

Kopernik był również pionierem w dziedzinie ekonomii

13 stycznia 2025

Mikołaj Kopernik był jednym z największych badaczy w historii. Dzięki swojemu wkładowi w astronomię zrewolucjonizował nauki ścisłe i jest zasłużenie oraz powszechnie uznawany za geniusza. W rzeczy samej był umysłem wybitnym, co ciekawe nie tylko w dziedzinie astronomii. Jego wiedza i studia obejmowały wszystkie ówczesne dziedziny wiedzy: medycynę, prawo kanoniczne, teologię (przyjął święcenia kapłańskie), nauki przyrodnicze, matematykę oraz – ostatnią, ale najważniejszą dla tego artykułu – ekonomię.



Niestety, większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, że genialny Kopernik z powodzeniem próbował swoich sił również w naukach ekonomicznych. Zasługuje on na to, aby jego badania ekonomiczne zostały przypomniane, aby więcej osób mogło docenić jego wkład.

Kopernik miał to wielkie szczęście, że przez całe życie mógł bez przeszkód podróżować a zatem w związku z tym studiować na

najlepszych uniwersytetach w Europie (takich jak Kraków, Bolonia, Ferrara i Padwa), gdzie zbudował zaplecze kulturowe, które pozwoliło mu radzić sobie ze wszystkimi dyscyplinami znanymi w tamtym czasie.

Wartość pieniądza

W latach dwudziestych XVI wieku Kopernik pracował w polskich Prusach [1] nad rozwiązaniem problemów monetarnych, które wówczas dotknęły ten region. Zaproponował interesującą i pionierską reformę monetarną, która potępiała oszustwo państwa polegające na narzucaniu wysokiej wartości nominalnej monet o niższej wartości towarowej i wyjaśniała, w jaki sposób to oszustwo było szkodliwe dla gospodarki.

Również w tym okresie w 1526 r., na potrzeby badań ekonomicznych przedstawił swój krótki esej regionalnemu parlamentowi Prus, w którym dokładnie zilustrował swoją reformę monetarną. Nazwa tego eseju pochodzi od łacińskiego „Monetae cudendae ratio”, który jest ogólnie tłumaczony jako „Zasady bicia monety”. Oto interesujący fragment tłumaczenia tekstu [2]: „Moneta jest to bowiem złoto lub srebro z wytłoczonym znakiem, służy zaś do oznaczania ceny kupowanych i sprzedawanych rzeczy zgodnie z przepisem ustanowionym w danej rzeczypospolitej lub przez tego, kto nią rządzi. Jest zatem moneta jakby jakąś powszechną miarą oszacowania. To zaś, co ma być miarą, musi zawsze zachowywać trwałą i ustaloną wielkość. Inaczej z konieczności zakłóca się porządek w rzeczypospolitej, wielokrotnie też okrada się kupujących i sprzedających jak gdyby łokieć, korzec czy waga nie zachowywały ustalonej wielkości. Tę zatem miarę uważam za oszacowanie samej monety, a choć podstawą oszacowania jest dobra jakość metalu, winno się jednak odróżnić od tego oszacowania wartość. Może bowiem moneta być oszacowana wyżej niż materiał, z którego jest zrobiona, i odwrotnie”.

I kolejny: „[Moneta] traci wartość najczęściej z powodu zbyt

wielkiej ilości, mianowicie jeśli taka ilość srebra zostanie w postaci monet wypuszczona, że samo srebro bardziej jest przez ludzi pożądane niż pieniądz. W ten sposób ginie znaczenie monety, kiedy nie można za nią kupić tyle srebra, ile go sama zawiera, i widzi się korzyść w wytopieniu srebra niszcząc monetę. Lekarstwem na to jest zaprzestanie bicia monety, póki sama nie wróci do równowagi i nie stanie się od srebra droższa. Zmniejsza się też wartość [monety] na różne sposoby, albo z powodu niedoskonałości samego materiału, to znaczy gdy przy zachowaniu wagi monety dodaje się więcej niż trzeba miedzi do srebra, albo z powodu niedokładności wagi, choć tyle, ile należy dodane jest miedzi do srebra, albo – co jest najgorsze – z obu powodów razem. Traci poza tym na wartości wskutek długiego używania i niszczeje, i z tego tylko powodu winna być odnawiana i odświeżana. Poznaje się to po tym, że niekiedy można znaleźć w monecie mniej srebra niż go na nią kupiono. W czym słusznie widzi się niedostatek monety”.

Kopernik wypracował zasadę, którą w historii myśli ekonomicznej jest zwykle nazywane prawem Greshama, podsumowaną kilka lat później przez sir Thomasa Greshama. Prawo to opisuje, co dzieje się gdy w obiegu znajdują się dwa rodzaje pieniędzy: jeden wyższej jakości (jak złoto lub srebro) oraz jeden niższej jakości (jak pieniądz papierowy lub monety z mniej wartościowych metali). Prawo to mówi, że gdy ludzie mogą używać obu rodzajów pieniędzy, mają tendencję do wydawania „złych” pieniędzy (tych o mniejszej wartości) i tezauryzowania „dobrych” pieniędzy (tych o większej wartości). Dzieje się tak, ponieważ ludzie uznają, że dobre pieniądze są więcej warte, mimo że oba mogą oficjalnie mieć taką samą wartość nominalną. Z czasem lepsze pieniądze znikają z codziennego użytku, a w obiegu pozostają tylko te o niższej jakości.

Efekt Cantillona

Na tym jednak geniusz Kopernika się nie kończy. Czytając uważnie „*Monetae cudendae ratio*”, możemy dostrzec

przyczynkowy, lecz poprawny opis efektu Cantillona (który zostanie rozszerzony przez Richarda Cantillona około dwa wieki później). Efekt Cantillona opisuje, w jaki sposób wejście pieniądza do systemu gospodarczego zmienia ceny nierównomiernie w odniesieniu do punktów jego wprowadzenia i przynosi korzyści tym, którzy otrzymują nowe pieniądze jako pierwsi (często politykom). Dzieje się tak, ponieważ mają oni więcej pieniędzy (o danej wartości realnej – przyp. tłum) dzisiaj, lecz ceny się nie zmieniły. Konsekwencją jest to, że ostatni, którzy otrzymali nowe pieniądze, ucierpieli z powodu inflacji.

Oddajmy głos Kopernikowi: „Gdy więc pruska moneta, a przez nią cała ojczyzna, cierpi na tak liczne schorzenia, tylko złotnicy i ci, którzy znają się na jakości kruszców, czerpią z tego nieszczęścia korzyści. Wybierają bowiem z przemieszanych monet te dawne, a wytopione z nich srebro sprzedają, otrzymując od nieświadomego pospólstwa zawsze więcej srebra w mieszanej monecie. Skoro zaś znikają już zupełnie owe dawne szelągi, wybierają najbliższe im jakością pozostawiając stos gorszej monety. Stąd owa powszechna i nieustająca skarga, że złoto, srebro, chleb, wynagrodzenie służby, wyroby rzemieślników i wszystko, czego ludzie potrzebują, przekracza zwykłą cenę. Myślimy jednak opieszale i nie zdajemy sobie sprawy, że powszechna drożyzna jest skutkiem podłości pieniądza. Wszystko bowiem drożeje albo tanieje stosownie do stanu pieniądza: zwłaszcza złoto i srebro, których wartość wymierzamy nie w mosiądzu lub miedzi, lecz w złocie i srebrze. Złoto bowiem i srebro określamy jako podstawę pieniądza, od której zależy jego oszacowanie”.

Kopernik nazywa ich „złotnikami”, lecz – patrząc z dzisiejszej perspektywy – doskonale pokrywają się oni z obecnymi elitami politycznymi i bankierami centralnymi. Oszukujący złotnicy dodawali przynajmniej do gospodarki prawdziwe złoto. Kontekst i system są inne, ale oszustwa pieniężne wyraźnie podążają za tą samą logiką efektu Cantillona. Wersja kopernikańska jest

prostym przykładem, ale schemat jest zawsze taki sam: banki centralne mogą zmniejszać siłę nabywczą pieniądza, przynosząc korzyści tym, którzy otrzymują nowe pieniądze jako pierwsi – politykom, bankierom centralnym, złotnikom – ze szkodą dla tych, którzy otrzymują je jako ostatni.

Ilościowa teoria pieniądza

Gigantyczny krok naprzód w rozwijaniu teorii monetarnej opartej na analizie ilości pieniądza w obiegu został dokonany przez Szkołę w Salamance, w szczególności dzięki Martínowi de Azpilcueta. Praca Azpilcuety ukazała się jednak 30 lat po śmierci Kopernika, który, jak wskazuje Murray Rothbard w „Economic Thought before Adam Smith: an Austrian Perspective on the History of Economic Thought”, już wtedy pisał: „My w naszej opieszałości [...] nie zdajemy sobie sprawy, że drożyzna jest wynikiem niskiej wartości nabywczej pieniądza. Ceny bowiem rosną i spadają w zależności od kondycji pieniądza”.

Ponownie, Kopernik w „Monetae cudendae ratio” dodał: „[Należy] [...] strzec [się] nadmiaru pieniądza”. Oraz: „[Moneta] traci wartość najczęściej z powodu zbyt wielkiej ilości, mianowicie jeśli taka ilość srebra zostanie w postaci monet wypuszczona, że samo srebro bardziej jest przez ludzi pożądane niż pieniądz”.

Miło i interesująco jest widzieć, jak jeden z największych naukowców w historii wykazywał klarowne zrozumienie funkcjonowania gospodarki oraz w związku z tym próbował swoich sił w jej badaniu jej prawideł. Kopernik zastosował swój naukowy sposób myślenia do badań ekonomicznych, pośrednio potwierdzając to, co Ludwig von Mises chciał przekazać w swojej pracy Liberalizm w tradycji klasycznej – prawa określające funkcjonowanie wolnej gospodarki są możliwe do naukowego odkrycia. Za każdym razem, gdy słyszymy lub czytamy o Mikołaju Koperniku, powinniśmy pamiętać o nim nie tylko jako o genialnym astronomie, ale także jako o pionierskim

protoekonomiście.

Autorstwo: Claudio Restani

Tłumaczenie: Mateusz Czyżniewski

Zdjęcie: [BadziolTV](#) (CC0)

Źródło zagraniczne: [Mises.org](#) (CC BY-NC-ND 4.0)

Źródło polskie: [Mises.pl](#) (CC BY-NC 4.0)

Przypisy redakcji strony Mises.pl

[1] Oczywiście, z perspektywy historycznej oraz geograficznej wymieniony region należy sklasyfikować dwójako. Po pierwsze, aktualnie część terenu Prus Niemieckich, czy też byłego Zakonu Krzyżackiego przynależy do III Rzeczypospolitej Polskiej, łącząc geograficznie tereny Kujaw, Pomorza (Bory Tucholskie, Kociewie, czy Gdańsk), Warmii i Mazur oraz Ziemi Chełmińskiej, czy Ziemi Dobrzyńskiej. Po drugie, z bardziej historycznej perspektywy, miasta, w których rezydował Kopernik, czyli Frombork, Lidzbark Warmiński, Olsztyn, Toruń, czy Włocławek, należały wówczas do tzw. Prus Zakonnych.

[2] W niniejszym tłumaczeniu anglojęzycznego artykułu wykorzystano oryginalną tłumaczenie dzieła Kopernika na język polski, zrealizowaną przez Ewę Jolantę Głębicką. Ponadto redakcja zachowała całe akapity tłumaczenia, a nie tylko fragmenty przytoczone w wersji anglojęzycznej artykułu.